



tekst

**KS. IRENEUSZ  
OKARMUS**

redaktor wydania

Gdy drzewo nie ma odpowiednio mocnych korzeni, przewraca się pod naporem wiatru. Gdy jego korzenie są chore, usycha. Naród jest podobny do drzewa – musi mieć mocne i zdrowe zakorzenie w swej historii, inaczej łatwo go obalić i zniewolić. Zakorzenie zaś to nic innego jak pamięć o minionych wydarzeniach, a zwłaszcza o bohaterskich synach i córkach narodu. Dlatego przedsięwzięcie nowotarskich historyków (s. VI-VII) jest tak bardzo wartościowe, ponieważ jest próbą ocalenia pamięci o Polakach pomordowanych w Katyniu.

Pielgrzymując po Ziemi Świętej, będziemy polecać Panu Bogu całą naszą archidiecezję oraz prosić o rychłe wyniesienie do chwały ołtarzy czcigodnego sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II. Obiecujemy pamięć i modlitwę w miejscach szczególnych dla każdego chrześcijanina.

Te słowa napisał kard. Dziwisz w specjalnym liście, skierowanym do wiernych tuż przez wyjazdem na diecezjalną pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Trwała ona od 8 do 15 marca. Razem z metropolitą krakowskim pojechało ponad 700 osób, wśród których była też dość liczna grupa kapłanów. Na pielgrzymim szlaku były

## Wędrowali po Ziemi Świętej

# Jerozolima w Wielkim Poście



TADEUSZ WARCZAK

Uczestnicy diecezjalnej pielgrzymki do Ziemi Świętej odwiedzili miejsca, w których zaczęła się historia chrześcijaństwa

– oczywiście – najważniejsze miejsca związane z osobą Jezusa Chrystusa: Betlejem, Nazaret, Kana Galilejska, góra Tabor, Góra Błogosławieństw, Jerozolima, Kafarnaum. Kard. Dziwisz kilka razy odprawiał Mszę św. z homilią dla wszystkich pielgrzymów. Tak było w Betlejem, Getsemani i Tabdze nad jeziorem

Genezaret. Niezwykle mocnym przeżyciem dla każdego była modlitwa w Bazylice Grobu Pańskiego i na Drodze Krzyżowej w Jerozolimie. Te jedyne w swym rodzaju rekolekcje miały zasadniczo jeden cel – sprawić, aby każdy pielgrzym jeszcze bardziej utożsamiał się z Chrystusem i Jego spojrzeniem na świat. **ks. io**

## Dopędzą cenne minuty



MONIKA ŁACKA

POROZUMIENIA PODPISANE. Ratownicy z Fundacji R2 są w stanie przybyć na miejsce wypadku szybciej niż karetka

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe zakończyło niedawno współpracę z Fundacją R2, nie widząc możliwości, by wspólnie ratować zagrożone życie mieszkańców Krakowa i turystów. Na szczęście, dzięki dobrej decyzji wojewody małopolskiego Stanisława Kracika, ratownicy na motorach i rowerach znów wyjadą na ulice Grodu Kraka. Od 11 marca R2 działa bowiem w porozumieniu z Centrum Powiadomiania Ratunkowego, obsługującym numer 112. Dyspozytor CPR będzie teraz przekazywał informację o zdarzeniu dyspozytorowi KPR i – w razie potrzeby – wezwie też ratownika R2, który po szybkim przybyciu na miejsce udzieli poszkodowanemu pierwszej pomocy i podtrzyma funkcje życiowe pacjenta do czasu przyjazdu karetki lub innych specjalistycznych służb ratunkowych. ■

## Radość seniora



**Pierwsze zajęcia z cyklu „Radość seniora” udowodniły, że chętnych do studiowania na Uniwersytecie Trzeciego Wieku nie zabraknie**

**KRAKÓW.** Wykładem pt. „Mosty łączące brzegi i ludzi”, wygłoszonym przez prof. Kazimierza Flage, Politechnika Krakowska zainaugurowała cykl spotkań dla seniorów, które mają być zwiastunem Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Spotkania te, o nazwie „Radość seniora”, odbywać się będą w każdy drugi i czwarty czwartek miesiąca i choć organizuje je uczelnia techniczna, to ich tematy nie będą związane

wyłącznie z naukami ścisłymi, lecz obejmą również zagadnienia z zakresu promocji zdrowia, tańca i śpiewu. Zostaną też utworzone grupy seminaryjne, zgodne z zainteresowaniami słuchaczy, bowiem wiedza, którą proponuje Politechnika Krakowska, ma ułatwiać i wzbogacać życie seniorów. Według planów uczelni, UTW rozpocznie działalność w październiku, w roku akademickim 2010/2011. **mf**

## Pójdź za krzyżem

**NOWA HUTA.** Zapraszamy do uczestnictwa w 4. Drodze Krzyżowej w intencji beatyfikacji Jana Pawła II, która przejdzie 28 kwietnia, w Niedzielę Palmową, ulicami Nowej Huty. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 19 w kościele księży pallotynów (ul. Bulwarowa), a zakończy się ok. godz. 22 w opactwie oo. cystersów w Mogile. Na Drogę Krzyżową, której patronuje ks. kard. S. Dziwisz, należy zabrać lampiony lub świece. **mf**

## Postna, muzyczna refleksja

**CZARNY DUNAJEC.** Witold Zalewski, organista w katedrze wawelskiej, koncertował w kościele w Czarnym Dunajcu. Jak zapowiada ją artysta i proboszcz ks. Krzysztof Kocot, koncerty organowe w Czarnym Dunajcu uzupełnią wakacyjną ofertę Międzynarodowego Festiwalu Organowego w Zakopanem. Witold Zalewski przyznał, że dzięki takim koncertom w małych miejscowościach rozpowszechnia się muzykę organową. – Zdaje

## Festiwal piosenki religijnej

**KRAKÓW.** W ramach Forum Młodych odbędzie się Przegląd Piosenki Religijnej Ruchu Apostolstwa Młodzieży pod hasłem „Pieśń o Bogu Ukrzyżowanym”. Jury oceniać będzie wykonawców w dwóch kategoriach – zespół oraz soliści lub duety z towarzyszeniem instrumentów. Finał odbędzie się w Niedzielę Palmową w auli bł. Jakuba. Kryteria: wiek uczestników – od 15 lat; uczestnicy wykonują dwie piosenki – jedną obowiązkową, drugą dowolną o tematyce wielkopostnej. Do zgłoszenia należy dołączyć skład zespołu (imię i nazwisko, wiek), tekst piosenki dowolnej, e-mail i telefon kontaktowy osoby odpowiedzialnej za zespół. Wśród pieśni obowiązkowych znalazły się: „Jezu Chryste, Panie miły”, „Już Cię żegnam, najmilszy”, „Króla wznoszą się znamiona”, „Krzyżu Chrystusa”, „Krzyżu święty”, „Ludu, mój ludu”, „Ogrodzie Oliwnej”, „Stała Matka Bolesciwa”. Zgłoszenia przyjmowane są w Duszpasterstwie Młodzieży przy ul. Wiślniej 12/7 w Krakowie. **io**

## Niech stanie się światłość



**Wystawa grafik została wzbogacona o serię obrazów inspirowanych pięknem natury**

**GENESIS.** Na początku Bóg oddzielił światłość od ciemności, a sklepienie niebieskie od wód. Następnie stworzył łąd i roślinność, słońce, księżyc i gwiazdy. Piątego dnia – zwierzęta wodne i latające, a szósteego łądowe. Wtedy też stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, dlatego centralnym punktem szóstej kompozycji grafik przedstawiających Genesis jest zamyślona ludzka postać, wokół której wirują różne istoty żywe. Siódmy dzień dobrze ukazuje graficzny zapis słów Psalmu 146 („Chwalcie Pana z niebios”).

To wszystko można oglądać na wystawie sztuki sakralnej autorstwa krakowskiej artystki Małgorzaty Górniewicz-Locher, która stworzenie świata zawarła w cyklu grafik inspirowanych Księgą Rodzaju. – Biblijny tekst jest wielką metaforą, dlatego użyte formy traktuję jako jasne i czytelne znaki zastępujące słowa – mówi autorka ekspozycji. Wystawę można oglądać do 18 kwietnia w Muzeum Archidiecezjalnym (ul. Kanonicza 19), od wtorku do piątku od 10.00 do 16.00, a w weekendy od 10.00 do 15.00. **mf**

## Magia to rzeczywiste zagrożenie

**NOWY TARG.** Zachęcamy do udziału w sympozjum „Magia – cała prawda”, które odbędzie się 27 marca w kościele św. Jadwigi Królowej w Nowym Targu, ul. Ludzmińska 17. Sympozjum rozpocznie się Mszą św. o godz. 8. W programie znajdzie się wiele ciekawych referatów i świadectw. O godz. 9.15 wykład pt. „Magia w Biblii i nauczaniu Ojców

Kościoła” wygłosi ks. dr Mariusz Terka (KUL). O 10.10 odbędzie się spotkanie z wieloletnim egzorcystą ks. Piotrem Kocurem; o 11.05 będzie można wysłuchać świadectwa Krzysztofa, byłego bioenergoterapeuty. Od 14.55 do 16.45 uczestnicy sympozjum obejrzą multimedialne świadectwo Leszka Dokowicza, operatora filmowego, autora filmu „Egzorcyzmy

sobie sprawę, że ona nie jest łatwa w odbiorze. Jednak warto organizować koncerty, bo każdego roku przybywa melomanów – mówi Witold Zalewski (na zdjęciu). **jj**



JAN GLABINSKI

Anneliese Michel”. Zaraz po nim będzie można wysłuchać wykładu „Okultyzm i Harry Potter” o. dr. hab. Aleksandra Posackiego, teologa, filozofa i demonologa, autora „Encyklopedii zagrożeń duchowych”, „Psychologii i New Age” oraz wielu innych publikacji. Patronat nad sympozjum objął m.in. „Gość Niedzielny”. **io**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,  
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –  
dyrektor oddziału,  
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Pomiędzy niebem a ziemią...

# Boży szaleńcy i żonkil

Z **Renatą Połomską**,  
koordynatorem  
13. Pól Nadziei,  
rozmawia Monika  
Łącka.

**MONIKA ŁĄCKA: Czy możliwa jest przyjaźń uczniów z żonkilem?**

**RENATA POŁOMSKA:** – Młody człowiek i żonkil to dobrzy przyjaciele. Żonkil jest międzynarodowym symbolem nadziei, przypominającym o ludziach cierpiących, czekających na naszą pomoc. W szkołach współpracujących z Hospicjum im. św. Łazarza powstają Szkolne Kluby Przyjaciół Żonkila. Ich celem jest przybliżanie dzieciom i młodzieży idei opieki hospicyjnej, uwalnianie ich na problemy chorych i włączanie się w akcje prowadzone przez Towarzystwo Przyjaciół Chorych Hospicjum św. im. Łazarza, m.in. w Pola Nadziei. Przyjaźń z żonkilem zaowocuje w dorosłym życiu.



prosimy o kontakt pod adresem polanadziei@hospicjum.org.

**Oferta żonkilowej przyjaźni jest bogata, ale nie wszystkie szkoły chcą ją rozwijać.**

– Wiele zależy od pomysłowości i zaangażowania nauczyciela odpowiedzialnego za akcję. Jak mówił Jan Paweł II, „światu potrzeba Bożych szaleńców, którzy będą szli przez ziemię”. Znam takich „Bożych szaleńców”, którzy dają dzieciom piękny przykład. Pani dyrektor jednej ze szkół z wielką pasją koordynuje listopadową kwestę i osobiście zbiera pieniądze na cmentarzu. Ta sama pani dyrektor wiosną, w czasie Pól Nadziei, organizuje ze swoją młodzieżą zbiórkę w przyszkolnej parafii. Są szkoły, które sadzą na swoim terenie żonkilowy ogród, w innych organizowane są żonkilowe święta i kiermasze.

**Choroba, niepełnosprawność, cierpienie, śmierć... Jak rozmawiać z dziećmi i młodzieżą na tak trudne tematy?**

– Dzięki Polom Nadziei hospicyjną edukację możemy prowadzić w bardzo przystępny sposób, nawet przez zabawę. Dla dorosłego człowieka śmierć jest trudną kwestią. Dla dziecka bywa abstrakcją, zwłaszcza jeśli odchodzi ktoś bliski. Trzeba w delikatny sposób podejmować ten temat, lecz nie można oczekiwać od najmłodszych zbyt wiele. Od kilku lat zgłaszają się do nas przedszkola, pragnące włączyć się w akcję. Dla przedszkolaków mamy więc w tym roku specjalną propozycję: wykonanie kartki z żonkilem – symbolicznego prezentu dla chorego. W gimnazjum i liceum podczas godzin wychowawczych warto wykorzystać film „Hospicjum. Kochając do końca”. Obraz, który powstał nakładem wydawnictwa WAM, zachęca młodych ludzi do podjęcia hospicyjnego wolontariatu i w ciekawy sposób pokazuje, czym jest hospicjum oraz jaki jest sens cierpienia i śmierci.

**Dużo szkół rozumie sens tej niezwykłej przyjaźni?**

– Współpraca ze szkołami zaczęła się 13 lat temu. Obecnie w Pola Nadziei włącza się ok. 100 szkół z Krakowa i okolic. Co roku wysyłamy poszczególnym placówkom zaproszenie do udziału w żonkilowym marszu, kiermaszu, kwestie listopadowej czy w konkursach. W tym roku zaproponowaliśmy m.in. konkurs na wiersz o tematyce żonkila lub na esej o nadziei, a także wykonanie żonkilowej biżuterii. Konkursowe prace należy składać do 10 maja. Najpiękniejsze ozdoby będą zaprezentowane podczas wielkiego finału Pól Nadziei (24 maja w Nowohuckim Centrum Kultury). W kwietniu rozpoczyna się w szkołach żonkilowe kwesty i będzie realizowany program edukacyjny. Serdecznie zapraszamy do włączenia się w akcję, a nauczycieli zainteresowanych współpracą



**Warto od najmłodszych lat rozwijać w dzieciach umiejętność dostrzegania potrzeb osób chorych i niepełnosprawnych**

**Co trzeba zrobić, aby zostać wolontariuszem w hospicjum?**

– Wolontariat hospicyjny, oprócz odpowiedniego wieku i predyspozycji, wymaga specjalnego przygotowania. Osoby niespełniające kryterium wieku mogą rozpocząć wolontariat młodzieżowy. To czas, gdy pod opieką koordynatora można oswajać się z tą niełatwą posługą. Aby zostać wolontariuszem medycznym, trzeba mieć

minimum 16 lat i zgodę rodziców. Należy też ukończyć kurs przygotowujący do opieki nad chorym. W wolontariacie medycznym najpierw podejmuje się posługę na oddziale stacjonarnym. Pomoc w hospicjum domowym jest trudniejsza, ponieważ polega na indywidualnej pracy z pacjentem, towarzyszeniu mu w codzienności. Tak rodzą się mocne przyjaźnie, a odejście chorego jest trudnym doświadczeniem. ■

**Doświadczenie na przyszłość**



**DR JOLANTA STOKŁOSA, PREZES TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ CHORYCH HOSPICIUM ŚW. ŁAZARZA\***

„Boże szaleństwo” w wymiarze hospicjum oznacza m.in. podjęcie bezinteresownej służby dla drugiego człowieka, a więc poświęcenie dla niego swojego czasu, wysiłku i zaangażowania. To także ofiarowanie mu swoich

pomysłów, bowiem działalność Szkolnych Klubów Przyjaciół Żonkila jest zasługą kreatywnych nauczycieli. Poprzez poznanie realiów życia w hospicjum, młode pokolenie, któremu trzeba pokazywać, że istnieje świat ludzi chorych, niepełnosprawnych i niekoniecznie umierających, nabywa cennego doświadczenia, które zaowocuje w przyszłości. Staramy się więc uczyć wychodzenia naprzeciw cierpiącemu człowiekowi i uwalniania na potrzeby chorego. Może w najbliższej rodzinie mamy niepełnosprawnego dziadka, któremu trzeba pomóc w poruszaniu się? Może mama ma migrenę i potrzebuje odrobiny zrozumienia? A może kiedyś sami będziemy potrzebowali pomocy? Każda z osób uczestniczących w kursie wolontariusza zaczyna myśleć nad życiem i śmiercią, bowiem ten dom skłania do refleksji i sprzyja przewartościowaniu swojego życia. Dobra materialne szczęścia nie dają. Najważniejszy jest człowiek, z którym trzeba być aż do końca ziemskiej wędrówki, w stronę nieba. A pomiędzy ziemią a niebem kwitną żonkile...

\* TPChH mieści się w Krakowie przy ul. Fatimskiej 17 (tel. 12 641 46 66)

Po dobrze przeżytym życiu i udanych poszukiwaniach Boga

# Niebiańska coca-cola

**Gdy o. Joachim Badeni OP myślał o swojej śmierci, ogarniała go radość, przeżycie czysto mistyczne. Ta radość była przedsmakiem nieba.**

Ojciec Joachim Badeni, zakonnik obdarzony ogromną mądrością życiową i mistyk zakochany w Bogu, od wielu lat z wielką radością spoglądał w przyszłość. Nie tylko nie miał wątpliwości, że śmierć jest początkiem prawdziwego życia, ale z wrodzonym sobie poczuciem humoru przekonywał, że w niebie płynnie niewyczerpana rzeka jego ulubionego napoju – coca-coli. Podkreślał też, że człowiek nie jest w stanie zaplanować swojej śmierci, bowiem to Bóg dla każdego z nas wybiera najlepszy moment na spotkanie z Nim. O. Joachima Badeniego zaprosił na spotkanie 11 marca 2010 r.

## Dotyk Maryi

Kazimierz hr. Badeni, herbu Bończa, wnuk premiera Austro-Węgier, urodził się 14 października 1912 r. Jego ojciec Ludwik Badeni był polskim dyplomata, radcą poselstwa austriackiego, a matka Alicja Ancarcrona – szwedzką arystokratką. Po śmierci ojca i powtórnym zamążpójściu matki zamieszkał w Żywcu, w majątku ojczyma – arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga. Tu w 1930 r. zdał maturę i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim.

O. Joachim nie wspominał dobrze czasu swej młodości. „Cała przedwojenna karta mojego życia jest dla mnie nieprzyjemna, gdyż nie czułem się do niczego powołany. Tym, kim jestem, stałem się dopiero u dominikanów” – opowiadał w swojej książce „Śmierć? Każdemu polecam!”. Pierwsza myśl o wstąpieniu do zakonu pojawiła się w 1938 r. we Lwowie,



MARCIN ŻOJNIECZYK

gdy przyszedł dominikanin poczuł na plecach dotknięcie ręki Matki Bożej... „Szedłem sobie do nocnego lokalu. Przeszedłem obojętnie obok figury Matki Bożej i nagle poczułem, jakby ktoś łagodnie położył mi rękę na plecach. Zatrzymałem się, patrzę, nikogo nie ma. Myślę, co jest grane? Nagle coś mnie tchnęło, żebym poszedł do kościoła. Niestety, wszystkie były zamknięte, jako że był wieczór. Poszedłem więc następnego dnia. Wchodzę, patrzę, a tam księża w białych koszulach. To byli dominikanie (...). Wtedy to właśnie przez Maryję, zupełnie niezastuzhenie, miałem pierwsze mistyczne przeżycie” – wyznaje w książce o wymownym tytule „Kobieta – Boska tajemnica”.

Po wybuchu wojny K. Badeni przedostał się do Rumunii i – wędrując przez ogarniętą wojną Europę – dotarł do Francji, gdzie zaciągnął się do 3. Kompanii Strzelckiej, a następnie do Strzelców Podhalańskich. Walczył pod Narwikiem, we Francji, przebywał w Maroku, był sekretarzem misji polskiej w Gibraltarze, a pod wpływem o. Innocentego Bocheńskiego (i pod mocnym, a dyskretnym zarazem wpływem Maryi, która „nakazuje i daje wolność”) wstąpił do dominikanów w Anglii.

## Znawca kobiecej duszy

W 1947 r. Kazimierz Badeni wrócił do Polski, gdzie dokończył studia teologiczne. W 1950 r. przyjął święcenia kapłańskie

i zaangażował się w pracę w duszpasterstwach akademickich w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie (od 1977 r.). Poczucie humoru i wrodzona dobroć sprawiały, że łatwo nawiązywał kontakt z młodymi ludźmi, którzy go uwielbiali. Był współtwórcą działającego przy krakowskim klasztorze dominikanów duszpasterstwa akademickiego „Beczka”, w którym odkryto jego szczęśliwą rękę do kojarzenia par. Gdy trafionych małżeństw szybko zaczęło przybywać, „beczkowicze” ukuli popularny przez wiele lat slogan: „Tylko Badeni dobrze cię ożeni”. Po dobrą radę do tego nieprzećiętnego zakonnika przychodziły więc zarówno kobiety, jak i mężczyźni szukający pomocy w zrozumieniu kobiecej duszy. W tej kwestii o. Badeni był prawdziwym ekspertem...

Dwa lata temu zapytaliśmy o. Joachima, jak uniknąć ściernia się kobiecej i męskiej natury (GN z 9 marca 2008 r.). „Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę jako dwie różne osoby, a to znaczy, że lubi On bogactwo różnic. Diabelską pokusą jest walka współczesnego świata z tymi różnicami, w której kobieta traci zdolność bezpośredniego kontaktu z życiem! (...) Wpływ kobiety jest bardzo silny i nieraz obserwowałem, jak mężczyzna chciał ustąpić ze swojego logicznego argumentowania na rzecz zaufania intuicji swojej dziewczyny albo żony. Jeśli tak się dzieje, to następuje oczyszczenie,

dostrzeżenie wzajemnych różnic. Potem powinno nastąpić oświecenie, zrozumienie, że różnice mają nas zjednoczyć. Dla mężczyzn to nie jest łatwe! Kobieta oswaja różnice miłością. I to jest droga do osiągnięcia ikonicznej jedności, w której trzeba się skupić na świątełku miłości” – odpowiedział o. Badeni i z wesołym błyskiem w oczach dodał, że mężczyzna nigdy do końca nie zrozumie kobiety, musi ją więc kontemlować jako doskonałe dzieło Boga i Jego tajemnicę.

O. Joachim Badeni często powtarzał, że do zakonu wstąpił, bo chciał zobaczyć Boga i że do śmierci trzeba się przygotować – dobrze przeżyć życie i szukać Boga już tu, na ziemi, bo w niebie czeka nas wiele niespodzianek. Z pewnością ich już doświadcza.

Monika Łącka

## Hawaje i kobiety



**KINGA POLAK-GIERON**

– W książce „Śmierć? Każdemu polecam!”

o. Joachim Badeni powiedział, że dla

niego „czekanie na śmierć jest jak nudzenie się w Krakowie, oczekując podróży na Hawaje”. O wizji swojego nieba mówił w książce „...Żywoć wieczny. Amen”. Jego ulubionym tematem były jednak kobiety, o których opowiada w „Kobiecie – Boskiej tajemnicy”. Przy promocji tej publikacji, pracując w Wydawnictwie „Rafael”, miałam przyjemność poznać o. Joachima. Był to czas niezwykły dla mnie jako kobiety, bo podróżując z o. Joachimem (który prawil piękne komplementy) i słuchając, jak wielkim darem są kobiety, czułam się ogromnie dowartościowana.

Poświęconym  
**piórem**



felieton

**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

iokarmus@goscniedzielny.pl

## Niepoprawne

Zkońcem marca rozpocznie się w Krakowie 7. edycja festiwalu Misteria Paschalia, największej tego typu imprezy w Polsce, wpisującej się w atmosferę Wielkiego Tygodnia. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie plakat reklamujący na ulicach to wydarzenie, wykonany na zlecenie Krakowskiego Biura Festiwalowego. Widnieje na nim postać młodego człowieka, obnażonego do pasa, pobitego i ociekającego krwią. Zastanawia mnie, co autor miał na myśli? Bo jeśli chciał zachęcić do artystycznej medytacji wielkotygodniowej, to powinien umieścić podobiznę Chrystusa, bo to On cierpiał i umierał w mękach. Tylko Jego męczeńska śmierć zbawiła świat. Inne śmierci i cierpienia nie mają zbawczej mocy. Plakat ma rzekomo pokazywać, że to jest cierpiący Chrystus, tyle że jako współczesny człowiek. Ktoś tu się chyba zagalopował. To jest zwykłe epatowanie okrucieństwem. Jednak dyżurni mędracy już wyjaśniają tłumowi, że to tylko prowokacja artystyczna, skierowana do „nieklasycznego odbiorcy”. A mnie się wydaje, że coraz bardziej chodzi o to, by w przestrzeni publicznej nie pojawiało się cokolwiek kojarzonego wprost z Chrystusem i Jego krzyżem. Bo tylko to jest poprawne politycznie, europejskie i nikogo nie razi... Dla mnie to jest właśnie niepoprawne! ■

## Biografia naszej mistrzyni olimpijskiej

# Złoto jeszcze gorące

Wydawnictwo Biały Kruk, znane przede wszystkim ze znakomitych albumów związanych z Janem Pawłem II, wydało książkę w formacie albumowym pt. „Bieg życia Justyny”. Jest to **opowieść o naszej mistrzyni olimpijskiej z Vancouver Justynie Kowalczyk**.

Dwóch dziennikarzy sportowych – Adam Sosnowski i Andrzej Stanowski – opisuje jej życie, począwszy od najmłodszych lat w Kasinie Wielkiej, aż po sukcesy na mistrzostwach świata w Libercu i na ostatnich igrzyskach olimpijskich. Co ciekawe – ostatnie fragmenty książki Andrzej Stanowski pisał w Vancouver, jeszcze podczas trwania igrzysk, a tuż po sukcesie Justyny w biegu na 30 km. I ten fakt świadczy o rzeczywiście „sprinterским” tempie wydawniczym.

Adam Sosnowski uważa, że wielką przygodą dziennikarską było dla niego pisanie biografii Justyny, ponieważ przy tej okazji spotkał się z wieloma osobami, które ją znały i znają doskonale. Rozmawiał z jej rodzicami, nauczycielami, trenerami, w tym z twórcą jej największych sukcesów Aleksandrem Wierietielnym. Zbierając materiały do książki, był też na tegorocznym Tour de Ski, zakończonym triumfem naszej zawodniczki.

Z barwnego, żywego tekstu wyłania się postać mistrzyni olimpijskiej, dziewczyny twardego



Autorzy tekstu Adam Sosnowski (po lewej) i Andrzej Stanowski prezentują nowy album Białego Kruka

charakteru, pracowitej, stawiającej sobie najwyższe cele.

– Justyna jest wzorem dla młodzieży, która może dzięki niej odkryć, że przy ciężkiej pracy można wiele osiągnąć – powiedział Leszek Sosnowski, prezes Wydawnictwa Biały Kruk, podczas prezentacji książki.

„Bieg życia Justyny” zawiera wiele unikatowych zdjęć,

pochodzących z rodzinnego archiwum państwa Kowalczyków. Dzięki nim możemy poznać Justynę od najmłodszych lat, a także jej rodziców i rodzeństwo. W albumie jest również wiele fotografii, które znakomicie oddają atmosferę zawodów i ciężkiego treningu sportowca. Książkę tę po prostu warto nie tylko przeczytać, ale i obejrzeć.

ks. io

## Porozmawiaj z Bogiem

### Prosta modlitwa

**Jak się modlić, by Bóg nas wysłuchał? Jak odkryć w modlitwie różańcowej tajemnicę? Jak nie popaść w rutynę? Co zrobić, żeby poczuć bliskość Boga po Komunii Świętej?**

Na te i wiele innych – z pozoru oczywistych – pytań odpowiedź znaleźć można w najnowszej książce zmarłego w ostatnich dniach o. Joachima Badeniego OP, która jest owocem piątej już rozmowy 98-letniego zakonika z Aliną Petrową-Wasilewicz

(dziennikarką KAI). O. Badeni, po wielu latach szukania i kontemplacji Boga, z właściwą sobie mądrością i poczuciem humoru dzieli się z czytelnikiem swoim doświadczeniem. Dzięki temu w lekki i przystępny sposób podpowiada, w jakim kierunku powinien zmierzać człowiek, który chce poznać Stwórcę.

„Z modlitwy robi się wielką sztukę, coś nadzwyczajnego. Przy takim podejściu wydaje się ona bardzo trudna i ciężka, a w istocie może być bardzo łatwa” – twierdzi

zakonnik, który przekonuje, że łatwo popaść w rutynę, gdy bezzmyślnie odmawiamy wyuczone formuły. Warto więc spróbować w prosty i szczerzy sposób porozmawiać z Bogiem, tak jak się otwieramy przed najlepszym przyjacielem, bo On chce „intymnej rozmowy podczas uczyty, rozmowy gospodarza z zaproszonym gościem”. Jednym słowem – „Prosta modlitwa” to lektura obowiązkowa. Książka ilustrowana jest przez dominikanina młodego pokolenia – o. Tomasza Rojka. **mf**

# Zapalniczka jak r

## HISTORIE BOHATERÓW.

Danuta Bełtowska, córka majora Leona Panczakiewicza, przechowuje w swoim domu przepiękne albumy ocalone z wojennej pożogi.

**Pochylając się nad każdym zdjęciem, snuje barwne opowieści, wspomina ojca i cudowne dzieciństwo.**



JAN GŁABIŃSKI

**Marianna Nenka wśród pamiątek po Stanisławie Nence zachowała m.in. obrazek Matki Boskiej Starobielskiej, za której wstawiennictwem modlili się zamordowani polscy oficerowie m.in. w Katyniu, Charkowie i Starobielsku**

**PONIŻEJ: Legitymacja służbowa ppor. Stanisława Janiczaka, przechowywana przez bratanicę Marię Lech z Łętowni**

tekst

**JAN GŁABIŃSKI**

podhale@goscniedzielny.pl

**P**rzestawiciele Polskiego Towarzystwa Historycznego docierają do wszystkich osób z powiatów nowotararskiego, tatrzańskiego i suskiej, spokrewnionych z żołnierzami zamordowanymi przez Sowieców w Katyniu, Charkowie czy Starobielsku.

Danutę Bełtowską odwiedził historyk Robert Kowalski, prezes nowotararskiego oddziału PTH.

– Eksterminacja oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji Państwowej była aktem ludobójstwa. Dotknęła najlepszych synów narodu. Wśród ofiar znaleźli się bowiem zarówno zawodowi oficerowie, jak i lekarze, prawnicy, inżynierowie, architekci i przedstawiciele wielu innych

zawodów, których brak szczególnie odczuwano po zakończeniu II wojny światowej, gdy przyszedł czas na odbudowę zniszczonego kraju – mówi Robert Kowalski. Historyk dodaje, że pragnie upamiętnić żołnierzy i przekazać wiedzę o nich młodemu pokoleniu.

### Historyczna kwerenda

W wyniku prowadzonej kwerendy archiwalnej, bibliograficznej, przeglądania różnego rodzaju spisów i wykazów, Robert Kowalski stworzył listę z blisko 100 nazwiskami. Początkowo interesowały go osoby, które urodziły się na Podhalu oraz ziemi suskiej i uczęszczały do miejscowych szkół powszechnych i gimnazjów. W dalszej kolejności szukał ludzi związanych z tym terenem zawodowo, np. lekarzy, prawników, osób pełniących czasowo funkcje szefów jednostek samorządowych. Wyjątkiem jest tutaj postać ppłk. Włodzimierza Dunina-Żukowskiego, który od

połowy lat 30. miał w Poroninie dom letniskowy i co roku do niego przyjeżdżał. Wspólnie z żoną angażował się w życie społeczności lokalnej. Ostatnia grupa to oficerowie, którzy walczyli na terenie Podhala i ziemi suskiej we wrześniu 1939 roku.

– Zależało nam na dotarciu do rodzin i krewnych zamordowanych przez Sowieców oficerów, którzy mogliby coś wniesić do aktualnego stanu wiedzy – mówi historyk.

Dlatego tak zwaną Listę Katyńską publikowały „Dziennik Podhalański” (dodatek do „Dziennika Polskiego”) oraz portale internetowe.

Robert Kowalski prowadził również poszukiwania z książką telefoniczną w rękę. W ten sposób odnalazł m.in. rodzinę por. Stanisława Janowca z Łętowni. Natomiast drogą elektroniczną skontaktowali się z nim np. krewni ppor. Jana Bahdaja, mieszkający w Warszawie.



– Każde spotkanie z tymi osobami było wyjątkowe. Wspólnie przeglądane zdjęcia, dokumenty wywoływały wspomnienia, a niejednokrotnie łzy wzruszenia – mówi Robert Kowalski.

Na Liście Katyńskiej znalazł się Stanisław Nenka, który zginął w Charkowie. Marianna Nenka, szwagierka Stanisława, przyznaje, że w czasach Polski Ludowej wszelkie pamiątki trzeba było ukrywać. Pokazuje m.in. pismo Polskiego Czerwonego Krzyża z 1958 r. Wynika z niego, że w Związku Sowieckim nie znaleziono brata jej męża.

# elikwia

REPRODUKCE ROBERT KOWALSKI



**W rodzinnym albumie zachowało się zdjęcie porucznika Leona Panczakiewicza z żoną Władysławą**

– Szwagier był bardzo utalentowany i wysportowany. Służył w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. W wrześniu 1939 roku został skierowany do 1. Batalionu 156. Pułku Piechoty. Pod Winiarami jego pułk został rozbity, a on dołączył do oddziałów 21. Dywizji Piechoty Górskiej – opowiada Marianna Nenko.

Wspomina opowieści swojego męża o bracie Stanisławie, który w 1939 roku prowadził na koniach swój oddział na uroczystości odpustowe Wniebowzięcia Maryi Panny do ludźmierskiego sanktuarium. – Przejeżdżał wtedy obok swojego domu. Pozdrowiała go mama z całą rodziną, a on dumnie salutował. Wtedy widzieli się chyba po raz ostatni – mówi pani Marianna.

## Niezapomniane wrażenia

Dla Roberta Kowalskiego każda wizyta w domach krewnych zamordowanych oficerów była wyjątkowa. – Pamiątki po oficerach traktowane są w każdym domu jak relikwie

i trzymane są w bezpiecznym miejscu – mówi historyk.

Maria Lech z Łętowni w małej skrzyneczce przechowuje legitymacje ppor. Stanisława Janiczaka, swojego wuja.

– Wydawało się, że wszystkie pamiątki dawno już zaginęły, a tu pani Maria z wielkim spokojem, ale i ze wzruszeniem, ku zaskoczeniu pozostałych członków rodziny, przynosi bezcenne dokumenty. Widząc moje zdziwienie, zaczęła wspominać swego wuja i swoje beztrioskie dzieciństwo. Opowiadała, jak wuj przyjeżdżając na wakacje, zawsze przywoził im słodycze, których smak do dziś pamięta – mówi historyk.

Niezwykle było również spotkanie z Danutą Bełtowską, córką mjr. Leona Panczakiewicza. – Z rozmowy telefonicznej wynikało, iż przechowuje w swym domu kilkanaście zdjęć, dlatego prosiła, abym przyjechał. Okazało się, że z wojennej pożogi ocalone zostały przepiękne albumy. Są w nich bezcenne fotogramy, z których każdy jeden wywoływał wzruszenie pani Danuty. Pochylając się nad zdjęciami, snuła barwne opowieści, wspominając ojca i swoje cudowne dzieciństwo. Wizyta, która miała trwać nie więcej niż godzinę, zajęła godzin kilkanaście – wspomina pan Robert.

## Zdjęcia z pokoiku

Dla historyka niezapomniane było także spotkanie z Ewą Wierchosławską. Przechowuje ona wraz ze swoją siostrą pamiątki po swym dziadku, por. Józefie Bełtowskim. – Przez cały dzień oglądałem wiele niesamowitych zdjęć i dokumentów. Wsłuchiwałem się jednocześnie w opowieści i co jakiś czas

z pokoiku obok przynoszono wciąż nowe zdjęcia. Na sam koniec do mych rąk trafiły przedmioty będące własnością bohaterskiego oficera. Zapalniczka oraz odznaka 4. Pułku Piechoty Legionów – opowiada Robert Kowalski.

Inne niezapomniane spotkanie odbyło się w Oświęcimiu. Robert Kowalski miał zaszczyt spotkać się tam z dr Wiesławą Krzemień, córką st. przodownika Antoniego Zachwiei. Nie tylko jej ojciec, lecz także jego rodzina stały się ofiarami sowieckiego terroru. Gdy ojciec umierał w Twerze, ona wraz z matką i siostrą wywożone były z rodzinnego Borysławia na stopy Kazachstanu. – Opowieści o pobycie na Wschodzie mroziły krew w żyłach. Przeplatały się ze wspomnieniami z beztrioskich lat dzieciństwa, zabaw z ojcem, wycieczek i wspólnych wakacji. Wyjątkowe w tym spotkaniu było to, iż mimo tak traumatycznych przeżyć pani Wiesława jest pogodną i ciepłą kobietą, dzielącą się bezinteresownie swymi wspomnieniami – podkreśla prezes nowotarskiego oddziału PTH.

– Niezwykle ciekawym dokumentem jest tak zwany spisok. Jest to lista dobytku rodziny Zachwiejów, sporządzona przez deportującego ją oficera NKWD. Dokument spisany odręcznie, ołówkiem, sporządzony jest z wykorzystaniem drugiej czystej strony cennika artykułów spożywczych. Równie niezwykle jest pamiętnik Wiesławy Krzemień, założony w 1944 roku, z wpisami koleżanek. Trudno uwierzyć, że te bezcenne dowody sowieckiej zbrodni przetrwały całe sześć lat zesłania w Kazachstanie. Cenne są także listy oficerów z obozów w Kozielsku, Ostaszówce i Starobielsku – podkreśla Robert Kowalski.

**Karta pocztowa wysłana przez ppłk. Antoniego Nawratila ze Starobielska do żony Blanki**



**Zapalniczka i odznaka pamiątkowa (poniżej) 4. Pułku Piechoty Legionów, własność por. Józefa Bełtowskiego, to dziś relikwie dla jego najbliższych**



## Ludzie z krwi i kości

Dotychczas zgromadzony materiał pozwala na napisanie obszernej książki, gdzie znalazłyby się zarówno biogramy, jak i zdjęcia zamordowanych oficerów.

– W pierwszej kolejności opublikujemy listę oficerów wojska i funkcjonariuszy policji, zawierającą podstawowe dane biograficzne, uzupełnione kilkoma zdjęciami i dokumentami, tam gdzie jest to oczywiście możliwe. Publikację tę traktuję jako punkt wyjścia do szerszego opracowania. Pierwsze wydanie ma być wersją roboczą i jednocześnie wywołać dyskusję i odzew tych rodzin, do których nie udało się dotrzeć – mówi pan Robert.

Historyk ma nadzieję, że powstanie także album ze zdjęciami i innymi pamiątkami po zamordowanych oficerach. – Pragniemy pokazać żołnierzy jako ludzi, a nie spiżowe pomniki. Chodzi nam o ludzi z krwi i kości, tych, którzy bawili się z dziećmi w berka, kąpali w rzece, jeździli konno, ale także robili pranie i wiesiali pościel. Chcielibyśmy pokazać ich z dziećmi na rękach, z żoną lub narzeczoną w tańcu – mówi prezes nowotarskiego oddziału PTH. ■

## Wspomóż historyków

Robert Kowalski z Polskiego Towarzystwa Historycznego – Oddział w Nowym Targu zwraca się z prośbą do wszystkich czytelników „Gościa Niedzielnego” o kontakt i przekazywanie informacji o swych najbliższych, żołnierzach zamordowanych w Katyniu, Charkowie, Starobielsku i w innych miejscowościach. Z Robertem Kowalskim można się skontaktować telefonicznie: 502 418 742, poprzez e-mail: pth.nt@poczta.fm oraz pocztą tradycyjną: ul. św. Doroty 55, 34-400 Nowy Targ.

ROBERT KOWALSKI

ROBERT KOWALSKI

PANORAMA PARAFII **pw. NMP Matki Kościoła w Krakowie**

# Mundurowa wspólnota

**Srebrny jubileusz powstania parafii**, obchodzony przez rok, aż do 11 listopada 2009 r., był okazją do wielkiego dziękczynienia Bogu za dar świątyni, budowanej w trudnych czasach, oraz do modlitwy za wszystkich jej budowniczych i ofiarodawców.



BARTOMIEJ DYLAĆ

W 2007 r. na ulicach parafii po raz pierwszy odprawiono Drogę Krzyżową

Rok jubileuszowy uświadomił młodym parafianom, ile trudu, poświęcenia i ofiarności wielu ludzi kryje się za zwykłymi datami, związanymi z powstaniem parafii i budową świątyni. Tworzenie wspólnoty parafialnej zaczęło się już w 1970 r., gdy jeszcze nie było dzisiejszego osiedla, a Prądnik Biały był wioską, na terenie której miały być budowane bloki mieszkalne. Wtedy do pracy duszpasterskiej kard. Karol Wojtyła skierował ks. Adama Srokę, który zaczął prowadzić duszpasterstwo przy kaplicy domu zakonnego siostr Przenajświętszej Duszy Chrystusa Pana. Wkrótce zaczął on także starania o pozwolenie na budowę kościoła, które władze wydały dopiero po 10 latach. Gdy 16 stycznia 1983 r. kard. Franciszek Macharski erygował parafię na Białym Prądniku, mianując pierwszym proboszczem ks. Srokę, osiedle liczyło już ponad 10 tys. mieszkańców. Budowa świątyni rozpoczęła się jeszcze tego samego roku. W 1987 r. była już wybudowana w stanie surowym i przykryta dachem. 11 listopada 1998 r. kard. Macharski dokonał poświęcenia nowo wybudowanej świątyni. Pomiedzy te daty trzeba jednak włożyć wieloletni trud duszpasterzy integrujących wspólnotę i ofiarności wiernych,

bez których nie byłoby murów kościoła materialnego.

Dziś w granicach parafii mieszka prawie 9 tys. ludzi. Około 30 proc. z nich uczestniczy regularnie w niedzielnych Mszach. I są to ci, którzy z wielką troską myślą o swoim kościele i chcą, aby w niedalekiej przyszłości mogła się odbyć uroczystość jego konsekracji. Ks. proboszcz Franciszek Motyka chciałby, aby na ten dzień wnętrze świątyni było już całkowicie ukończone i lśniło pełnym blaskiem. Już za jego proboszczowania (od 2006 r.) trwają intensywne prace nad dokończeniem wystroju kościoła. W jednej z pracowni artystycznych wykonywane są figury, które zostaną umieszczone w prezbiterium na ścianie ołtarzowej. Będzie to scena z Wieczernika, gdy Matka Boża oczekuje z apostołami na Zesłanie Ducha Świętego. Oprócz tych postaci będą wielcy święci

Kościola, od czasów najdawniejszych aż do współczesnych.

Jednak ks. proboszcz przypominia, że działalność duszpasterska to nie tylko troska o kościół materialny, ale przede wszystkim duchowy. Dlatego w parafii jest wiele grup i ciągle powstają nowe, stanowiące ofertę dla parafian w różnym wieku. Coraz głośniejsze jest w Krakowie o duszpasterstwie studentów, działającym od paru lat przy parafii na Białym Prądniku. Na Msze studenckie na rozpoczęcie roku akademickiego, przed rozpoczęciem sesji egzaminacyjnej lub na rekolekcje przychodzi około 200 studentów. W każdy czwartek odbywają się też spotkania formacyjne ze studentami, którzy chcą rozmawiać o sprawach związanych z wiarą.

ks. io



KS. IRENEJUSZ OKARMIUSZ

## Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 7.00, 8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 16.00, 18.00.

W DNI POWSZEDNIE: 6.30, 7.00, 18.00

## Zdaniem proboszcza



Na naszym osiedlu mieszkają ludzie z różnych stron Polski i z różnych środowisk.

To stwarza pewne trudności duszpasterskie, ale jest też wyzwaniem dla nas, kapłanów, aby te osoby zintegrować w naszej parafii. Jej specyfiką jest również to, że wiele osób związanych jest z wojskiem lub policją. Tak było również w czasach, gdy to osiedle powstawało. I nawet dziś są takie bloki, w których dosłownie wszyscy (300 rodzin) są związani z wojskiem. Są też tzw. bloki policyjne, gdzie duży procent ludzi pracuje w policji. Jako proboszczowi zależy mi nie tylko na tym, aby świątynia była piękna, ale i na tym, aby parafianie w różnym wieku angażowali się w grupy i w ten sposób pogłębiali swoją wiarę i nią żyli. Grupy parafialne to podstawowa dziedzina naszej pracy duszpasterskiej. Dlatego cieszę się z każdej z tych, które już działają (a jest ich wiele) i z każdej nowej inicjatywy. Na przykład kilka miesięcy temu powstała grupa „Matki w modlitwie”, jej członkowie co tydzień przez godzinę modlą się wspólnie za swoje i cudze dzieci. Nową grupą jest Apostolstwo Dobrej Śmierci, w ramach którego ludzie modlą się o dobrą śmierć dla siebie i innych.

**Ks. prał. Franciszek Motyka**

Święcenia kapłańskie przyjął w 1974 r. Od 1989 do 2006 r. był dyrektorem administracyjnym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Od 1 lipca 2006 r. jest proboszczem par. Matki Bożej Matki Kościoła na Prądniku Białym.